



brzask

MIESIĘCZNIK

KOMENDY WARMINSKO-MAZURSKIEJ CHOROŹWI ZHP

Nr 8

LISTOPAD

1961



Perkoz

Kazimierz Rokoszewski

• sekretarz KW PZPR

przewodniczący Woj. Rady PH

MAZURSKA operację „Perkoz”, znaną dziś powszechnie wśród mieszkańców województwa olsztyńskiego, cenioną w całym Związku Harcerstwa Polskiego, zrodziła potrzeba czynu, działania na rzecz regionu warmińsko-mazurskiego. Oczywiście że w ramach perkozowej działalności podejmowano wiele inicjatyw daleko wybiegających w swej treści poza region, jednak w każdym z przedsięwzięć: Warmia i Mazury, historia tych ziem — historia ludzi strzegących polskości ziemi tych, którzy czynili to przez pokolenia i tych, którzy to czynią od lat 17, znajdowały wielkie odbicie i właściwą interpretację w pracy drużyn harcerskich. Uczyć się Warmii i Mazur, uczyć Warmii i Mazur innych, rozślawiać walory turystyczne krainy tysiąca jezior, to zadania, jakie postawiła przed sobą grupa zapalców perkozowej operacji. Inicjatywę harcerskiego działania zrodziło społeczne zapotrzebowanie. Rozwijająca się z roku na rok turystyka, która słusznie uznana została jako jedna z dziedzin gospodarki narodowej województwa olsztyńskiego, doprowadziła do pewnego rodzaju „koncentracji” lu-

dzi i sprzętu na określonych szlakach. Wiele natomiast pięknych uroczysk jeziornych pozostawało nieznanymi, nie odkrytymi, nie uczęszczanymi.

Krótko ale z sercem

Prace prowadzone w ramach operacji „Perkoz” stały się dość istotnym czynnikiem sprzyjającym rozładowaniu tej koncentracji. Była to, ze wszech miar jak najbardziej pożyteczna, celowa i potrzebna praca. „Odkryto” wiele nieznanych szlaków, udostępniono i spopularyzowano jeziora zapomniane, piękne ciele jeziora do których chce się wrócić za rok nie tylko ze względu na ich walory wypo-

czynkowe ale i wspaniałą obsługę „perkozistów” w prowadzonych campingach. Obok tej funkcji zewnętrznej istotnej i ważnej „Perkoz” wypełniał olbrzymią rolę w pracy wewnątrzwiązkowej. Z roku na rok zadania te się rozszerzały. W całym swym kompleksie działalność „Perkoza” służyła wielkiej wychowawczej sprawie, jaką jest umiejętność pracy i życia w kolektywie, w zespole, razem z innymi. „Perkoz” w swoisty, nad wyraz interesujący i konkretny sposób realizował i wprowadzał w

DOKOŃCZENIE NA STR. 9



Honorowa odznaka „Perkoza”.



NARODZINY „PERKOZA”

POMYSŁ operacji zrodził się w fali poszukiwań nowych treści społecznych w pracy harcerskiej, fali wezbranej w ZHP po sierpniowych obozach w Złocieniu.

Dnia 9 września 1958 r. zebrała się grupa instruktorów byłego wydziału kształcenia kadr na gorącą, programową dyskusję. Wysuwano w niej sprawy turystyki jako palącą potrzebę terenu. Doszliśmy zgodnie do wniosku, że chociaż większość turystów niezmiennie zdąża do rejonu wielkich jezior, to jednak nie tylko tam jest pięknie i ciekawie. Porwała nas ambitna idea, aby nic jeszcze nie mówiące nazwy stały się symbolami turystyki na równi z Rucianem, Giżyciem i Mikołajkami, aby wszyscy turyści z kraju i zagranicy widzieli, że ziemię tę są rdzennie polskie i naszą pracą zagospodarowane. W założeniach naszych nie leżało dublowanie pracy PTTK, To-

warzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich czy „Orbisu”, lecz **wykorzystanie możliwości oddziaływania wychowawczego**, jakie daje ten rodzaj zajęć. Krajoznawstwo i wędrowniki zapewniają **stały kontakt z ludźmi**, zmuszając do ciągłego przebywania na powietrzu. Realizacja takiego programu **uczy zasad życia i pracy w zespole, czyni z drużyn aktyw terenu, współpracujący z władzami, z miejscowym społeczeństwem**.

Po opracowaniu założeń operacji w błyskawicznym tempie został zorganizowany kurs instruktorski trwający od 13 września do 26 października 1958 r. W ramach kursu odbył się również obóz w Piławkach, na którym dokonano przykładowego rozeznania szlaku wodnego, prowadzącego ze Starych Jabłonek do Piławek i Ostródy.

Już tam pracowaliśmy metodą zadań. Zdobywając sprawności i śtopnie, wykorzystaliśmy swoje umiejętności w społecznym działa-

niu. Terenoznawstwo służyło do wykonania szkicu szlaku wodnego z zaznaczeniem miejsc biwakowych, fotografia do pokazania piękna tego szlaku, geografia i historia do informacji o tym terenie, powodując żywsze nim zainteresowanie. Tradycyjne umiejętności harcerskie nabrały sensu istnienia. Młodzież odczuła potrzebę zdobywania wiadomości, potrzebując ich w swojej harcerskiej pracy na co dzień.

Na kursie przeprowadzono też ankietę na nazwę operacji. Jakkolwiek turystyka ma różne formy — pieszą, kolarską, motorową, to jednak z uwagi na główne cechy naszych ziem kryptonim operacji wywodzi się ze szlaków wodnych, na których częstym towarzyszem turystów jest perkoz.

Celem silniejszego zespolenia w pracy wszystkich działających w naszych szeregach drużyn i hufców ustanowiliśmy odznakę uczestnictwa. Projekt opracował phm. Bogdan Pikiel. Na okrągłej tarczy odznaki widnieją dwa symbole. Lilijka z rodłem — znak służby tym ziemiom harcerstwa polskiego w Niemczech oraz głowa perkoza — godło naszej operacji.

Godło zgodnie z tradycją harcerską nakładało obowiązek pływania, nurkowania i w ogóle obcowania z wodą „za pan brat”. Alegoryczne znaczenie godła wiąże się z perkozem jako ptakiem. Nasze cele i dążenia winny być wzniosłe, nie mogą zamykać się w kółku najbliższych spraw, lecz swoim zasięgiem muszą obejmować szersze kręgi.

Aby umożliwić sprawne działanie drużyn na nowym polu, od stycznia 1959 r. zaczęliśmy wydawać wkładkę „Perkoz” do „Brzasku”, czasopisma naszej Chorągwi. Zadaniem wkładki było podsumowanie pomysłów i dzielenie się doświadczeniami.

W ten sposób rozpoczęliśmy pierwszy rok pracy trzyletniej operacji. Następne strony obszerniej zilustrują rozwój zainicjowanego przedsięwzięcia.



Opracowywanie szlaku turystycznego na rzece Szelągce.

Jak pracujemy

Drużyny perkozowe pracowały na dobrowolnie podjętych, coraz trudniejszych zadaniach, poczynając np. od popularnego łatwego zadania „ODKRYWCA”, polegającego na wyszukaniu, opisanie i ewentualnym zabezpieczeniu starego drzewa, dużego głazu, pięknego parku historycznego czy legendarnego miejsca, w celu spopularyzowania ich wśród mieszkańców i turystów.

Zadaniem trudniejszym jest „SZLAK” — wybranie na mapie, sprawdzenie w terenie, przetarcie i oznakowanie ładnych tras pieszych, wodnych, kolarskich czy narciarskich. Do bardzo trudnych należał „CAMPING”. Kryteria doboru zadań były następujące. Zadanie powinno:

★ wynikać z potrzeb środowiska (np. „Radość” tam, gdzie dzieci nie mają co robić; „Pralka”, gdzie trzeba ulżyć pracy matek itd.),

★ odpowiadać zainteresowaniom młodzieży (np. młodsze drużyny „Odkrywca”, „Defektyw”, „Baza-biwak”, — starsze — „Szlak”, „Zdobycza”, „Plemię szkolne”, instruktorska — „Absolwent”).

★ wymagać zespołowego wykonania (tzn. powinna zachodzić konieczność podziału pracy, aby zadanie nie zmieniło się w polecenie),

★ kończyć się widocznym efektem, (tzn. być wymierne, sprawdzalne).

Wiemy z własnego doświadczenia, że wykonanie zadania może być bardzo różne. W „Perkozie” realizowano zadania według następujących kryteriów:

★ planowo (każdy wie, kiedy i co ma robić),

★ fachowo (wzorujemy się i korzystamy z pomocy doświadczonych specjalistów),

★ świadomie (jeżeli coś robimy, to wiemy po co),

★ ciekawie (tajemniczo, w formie gry, podchodu, zawodów).

Udział w realizacji zadania był podstawą zdobycia stopni i sprawności. Sprawność zdobywamy wykonując pokrewne elementy wiązki zadań, np. na sprawność terenoznawcy — „Odkrywca”, „Szlak”, „Ekspedycja”. Stopień otrzymujemy po realizacji cyklu zadań, np. na tropicielkę — wywiadowcę cykl zarybieniowy: „Brzeg”, „Moczarka Kanadyjska”, „Sonda”, „Pstrąg”. Instruktory kierują cyklem zadań, np. kandydat na przewodnika organizuje pracę przy realizacji cyklu np. leśnego, szkolnego; kandydat na podharcmistrza tworzy zespół do wykonania cyklu, np. redaktorskiego, potem kieruje w określonym czasie pracą tego zespołu.

Tak więc nie posiadane umiejętności są podstawą otrzymania stopnia czy sprawności, lecz ich wykorzystanie w społecznej działalności, bo same umiejętności, np. żeglarskie czy inne, można zdobyć w drużynie spoza operacji lub klubie LPŻ. W „Perkozie” nie wystarczy umieć manewrować żagle, czy wiosłować, ale trzeba wykonać zadanie, np. „Sondę”, „Kiosk”.

Inny przykład: umiejętność obozowania jest powszechna. W operacji otrzymała nową jakość, bo służyła do prowadzenia campingów dla turystów.

Drużyny realizują swoje zadania przy udziale społeczeństwa i młodzieży nie harcerskiej, współzawodnicząc o tytuł przedujących drużyn „Perkoz”.

Współzawodnictwo w dobitny sposób pokazuje współzależność działania jednostki ze skutkami dla dobra lub szkody zespołu i odwrotnie.

Po wykonaniu zadania (ukończeniu obozu, zamknięciu roku pracy) drużyny dokonały analizy swojej działalności.

Z kształtu podobny on jest do wyższego polskiego orderu „Virtuti Militari”, który zdobił pierś takich Polaków, jak Tadeusz Kościuszko i Karol Świerczewski, patriotów współczesnego typu, łączących narodowe i społeczne wyzwolenie Polski z wolnością innych narodów; T. Kościuszko — Stanów Zjednoczonych, K. Świerczewski — Hiszpanii. A więc kształt naszej odznaki — to symbol szeroko pojętego patriotyzmu.

Powierzchnia krzyża jest chropawa, jak spracowane dłonie. Praca jest główną sprawą

wy czysto osobiste. Do bro drużyny — przed dobrem zastępu, ale też twoja, jego i moja sprawa jest sprawą zastępu, a problem zastępu jest problemem drużyny. I to symbolizuje zamknięte koło.

Na ramionach krzyża widnieje rozkaz — Czuwaj! Czuwamy nad każdym naszym słowem i czynem. Dotrzymujemy nie tylko uroczystych, ale najwykleszych słów, kończymy nie tylko najłatwiejsze, ale i najtrudniejsze zadania.

Zawołanie harcerskie — to poczucie odpowiedzialności za nasze po-

Czy umiesz go właściwie odczytać

życia, źródłem największych radości, zaszczytów. Dzisiaj surową karą jest pozbawienie możliwości pracy czy tej w formie gry, czy tej w formie nauki, czy tej w formie tworzenia nowych kulturalnych i materialnych dóbr.

W środku krzyża zło-ci się lilijka — stylizowany koniec igły ma gnetycznej wskazującej na morzach kierunek rejsu, a nam symbolizującej dążność do celu w swojej działalności, w swoim życiu. Każdy z nas wie, po co się uczy, po co pracuje, po co żyje! Z uświadomienia celowości budowy lepszego życia bez ludzkich i społecznych krzywd rodzi się nasza ideowość. Jak rozchodzące się w dół lilijki promienie, jesteśmy aktywnymi dziećmi rodziny, uczniami szkoły, pracownikami zakładu, aktywnymi obywatelami świata. Nie czekamy na przyrostek czy los szczęścia, sami tworzymy to, co chcemy.

Całe nasze postępowanie ma zawsze na względzie dobro zespołu. Sprawy zastępu stawiamy wyżej niż sprawa-

stępowanie w nauce, w pracy i w życiu.

W ramiona krzyża upleciony jest dębowo-laurowy wieniec. Na całym świecie liście dębu oznaczają męstwo. Jest ono potrzebne nie tylko na wojnie, ale także w mówieniu prawdy, w walce o słuszną sprawę. Męstwo — to panowanie nad swymi słowami i czynami mimo strachu. Małoduszne są dla nas łatwizny, uniki czy kompromisy. Brzudzimy się oportunistem.

Laurem zdobi się zwycięzców olimpijskich. Chociaż nie wszyscu będziemy mistrzami Euro-py czy świata, ale winna cechować nas teżyzna i sprawność fizyczna. Wszyscu powinniśmy być wysportowani!

W końcu nie można zapominać, że Krzyż Harcerski jest oksydowanym szarym krzyżem — najwymowniejszym symbolem skromności. Obca nam jest zarozumiałość, wyniosłość czy samochwalstwo. Krzyż nasz jest więc symbolem najcenniejszych cech osobowości, jaką każdy z nas chce osiągnąć stała praca nad sobą.

UKORONOWANIEM całorocznej pracy harcerskiej i jej podsumowaniem jest akcja letnia — ileś tam dni spędzonych pod skrzydłami namiotów, „pod rękę ze słońcem, harcerską pieśnią i piękną warmińsko-mazurską ziemią”

Akcja obozowa 1959 — pierwsze perkozowe lato okazało się bardzo łaskawe dla szarego, harcerskiego ludu spod znaku czubatych ptaków, może dlatego, że słońce pozwalało sobie pracować ponad normę, a może dlatego, że mnóstwo „podkasanego narodu” o gorących sercach wyroliło się na brzegi jezior. Lato to odbiło się żywym echem w całym kraju i dało moc doświadczeń.

„Gwoździem” programu i oczkiem w głowie „Perkoza” były pierwsze harcerskie campingi. Od tego, jak się one udadzą, zależało wlele — zainteresowanie turystów, prasy, władz nieznanymi zakątkami naszej ziemi, wreszcie przelamanie sceptycyzmu harcerskich i nie harcerskich niewiernych Tomaszów; „czy ci harcerze rzeczywiście dadzą sobie radę z tak śmiałym przedsięwzięciem”.

Prowadzono 5 campingu, jak na eksperyment wcale nie mała — w Kośnie, Maldytach, Kurkach, Makowie i Morągu. Z przyjaznym optymizmem odnoszący się do tej całej imprezy „Sztandar Młodych” rozprowadził skierowania, turyści przyjechali, a o wrażeniach niech sami powiedzą:

„...pogoda na medal, jezioro piękne, lasy urocze, kajaki, kąpiel, spacer, grzyby. A gdzie? Na campingu nad jez. Košno prowadzonym przez Komendę Hufca Olsztyn-miasto. Wybornie śpi się w dwuosobowych namiotach, jada pod słonecznym niebem. Dla amatorów siatkówka, szachy, książki, czarna kawa na miejscu (tak, bez bujania!).



„SZARE NAMIOTOWE PIÓTNA ŁACZA NAS!...”

Nasze miłe „niemowlęta”, „wóziklocki”, „białe stonie”, „wesolki” i „śpiewający saperzy” uwiłają się od świtu, by zaspokoić nasze wilcze apetyty. A jak gotują — palce liżać! Przyjedźcie, przekonajcie się sami. A wieczorem przy ognisku pływają pieśni ze wszystkich stron Polski, bo wydały tu sobie przyjacielskie rendez-vous Warmia, Stolica i Śląsk.

GRUPA TURYSTÓW ZE ŚLĄSKA
I WARSZAWY”

„Byłem przez 20 dni gościem harcerzy olsztyńskich. Mogę przeto na odjeźdźnym wpisać kilka uwag o prowadzonej przez nich akcji „Perkoz”. Uważam, iż główne założenia tej akcji — popularyzacja ziemi warmińsko-mazurskiej, zwłaszcza jej mniej znanych rejonów, zapewnienie dobrze zorganizowanego wypoczynku, obfite i smaczne wyżywienie, a przede wszystkim rzucająca się w oczy na każdym kroku wielka troska, dbałość i uprzejmość — te wszystkie założenia akcji „Perkoz” zostały w pełni zrealizowane. Wszystkim druhom i komendzie należą się słowa uznania.

Czy nie było żadnych braków i niedociągnięć? Owszem, były, ale tak nieistotne, że szkoda o nich pisać w kronice — zna je kierownictwo obozu i systematycznie usuwa. Chciałbym tutaj poddać natomiast dwa wnioski, ponieważ akcja „Perkoz” obliczona jest na kilka lat:

— więcej campingu o mniejszej liczbie turystów, wtedy i harcerzom łatwiej je prowadzić i większy spokój dla turystów, rozszerzyć akcję „Perkoz” jeśli idzie o formy: oprócz prowadzenia campingu rozważyć możliwość obsługi ruchu turystycznego w wybranych

punktach, wytypowanie miejsc na biwaki, utrzymanie łączności z nimi przez drużynę, pomoc w rozbiciu biwaku itp.

Wielu turystów mających własny sprzęt w większej niż dotychczas liczbie udawałoby się w mniej znane rejony Warmii i Mazur.

Do zobaczenia w roku przyszłym

Z. ZANDAROWSKI
Kier. Wydz. Prop. KW PZPR
Warszawa”



„Jako gość campingiem jestem zachwycona. Wnioski dotyczące campingu harcerskich jako metody pracy ZHP będziemy wyciągać razem z całym gronem instruktorskim po zakończeniu akcji letniej.

ZOFIA ZAKRZEWSKA
NACZELNIK ZHP”

„Trafiliśmy co prawda przez pomyłkę. Harcerze są bardzo mili, przyjęli nas bowiem bardzo gościnnie. Camping harcerski jest pięknie urządony, organizacja wzorowa, kierownictwo bardzo miłe, a warta złożona z młodych kobiet wyborowa. Wniosek: nie tak źle zabłądzić w lesie, jeśli trafi się do harcerzy.

19.VII.1959 O. ZYGADŁOWSKI
ELZBIETA MIASTOWSKA

„Przyjechałem: z żoną, lumbago, zapasem lekarstw, konserwami...”

Wyjechałem: z żoną, zapasem lekarstw, konserwami i jak najlepszymi wrażeniami. Bużka! Dziękuję — wróć — przepraszam.

(—) MIROSLAW SANIGORSKI
Redakcja

„Trybuna Mazowiecka”



„Jadąc an camping do Makowa jechaliśmy w nieznaną, na los szczęścia. Jak dotąd szczęście nas nie opuściło, naprawdę dobrze trafiliśmy. Uroczy zakątek nad Jeziorakiem wyrzył w naszej pamięci niezatarte wrażenia. Muszę jeszcze wspomnieć o bardzo miłej i uprzejmej obsłudze, która naprawdę nie

szczędziła wysiłków, aby nam zapewnić przyjemny pobyt na campingu. Serdecznie dziękujemy za miłe przyjęcie i do zobaczenia za rok.

B. KWIATKOWSKI
B. BORKOWSKI

„Przylącam się zgodnie do tych, którzy już na poprzednich kartach wyrazili gorące uznanie organizatorom tej naprawdę pożytecznej i ciekawej akcji. Postaramy się być żywą reklamą piękna ziemi mazurskiej i Warmii, tych właśnie odkrytych przez „Perkoza” szlaków. Nie wątpię, że za rok będzie o wiele więcej chętnych na spędzenie swego urlopu na campingu, by ze słońcem, wichrem, wodą i piękną mazurską ziemią zawrzeć przyjaźń.

Wieczorne apele harcerskie, a zwłaszcza ogniska zostaną mi najbardziej w sercu, bo patrząc w jasny płomień i lecące skry znów czułam się młoda, pełna zapału do pracy i chęci do życia. Długo wspominać będę jak „na Mazurach szumi las”.

Kośno, 17. 8. 1959.

(—) KAZIMIERA WIĄCEK
Adiunkt Katedry Chemii Nieorganicznej Uniwersytetu M.C.S.
w Lublinie”

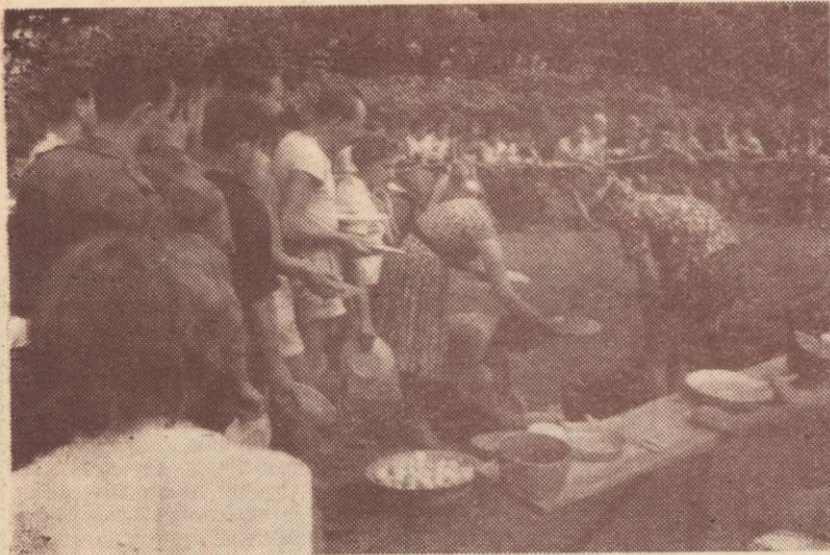
„Trafiliśmy przypadkiem i jesteśmy oczarowani. Pomysł doskonały. Wykonanie świetne. Szkoda, że za mało o tym ludzie wiedzą. Wyjeżdżamy... ale wrócimy i w międzyczasie innym opowiemy.

Makowo, 25. 7. 1959 r.

(—) 5 PODPISÓW”

NIE tylko jednak parano się sprawą ściągnięcia i obsłużenia turystów. W czasie tego lata rozpoznano kilka szlaków turystycznych, zbadano żeglowność wielu rzeczek i potoków, wyszukiwano okazy pomników przyrody. Jeden z obozów hufca Olsztyn — powiat wędrował szlakiem bojowników o polskość Warmii i Mazur. Harcerze wiele dowiedzieli się o przeszłości tych ziem, poznali ciekawych ludzi, legendy i zwyczaje. Ich ogniska i wieczornice znajdowały wszędzie wdzięcznych widzów i słuchaczy. Naczelnik harcerstwa, dh. Z. Zakrzewska, w podsumowaniu stwierdziła, że hasło pierwszego roku pracy „Perkoza” — „Harcerz — aktywista Warmii i Mazur” — zostało w lecie 1959 uczciwie zrealizowane.





PRACA na obozach przyciągała do harcerstwa wielu ludzi nie związanych z organizacją, zyskiwała „Perkozowi” wielu przyjaciół i sprzymierzeńców; ba, ci przyjaciele stawali się często cenionymi instruktorami, jak np. mjr Agopsowicz — popularny „Zasmażka”.

W dniu 3 sierpnia przybyliśmy na miejsce rozwiniętego obozu w Kośnie. Poza kilkoma namiotami mieszkalnymi, namiotem komendy, magazynem sprzętu wodniackiego, gospodarczego i blokiem żywnościowym przejeżdżaliśmy osiedle campingowe z kilkoma pozostałymi turystami. Pomijając jeszcze inne ciekawe wyposażenie obozu, jak 2 mola (jedno żeglarskie a drugie kuchenne), żaglówki i kajaki, kawiarnię z patefonem, ambulatorium, samochód wojskowy z kierowcą „Szwajkiem”, historyczny „Gazik”, moje największe zainteresowanie wzbudzał blok żywnościowy. Zainteresowanie to wzrosło niepomiernie, gdy przekonałem się, że nie wyłączając kwaterymistrza, nikt nie miał wielkiego pojęcia ani o podstawowych normach żywienia, ani o organizacji bloku żywnościowego, ani też nie było odpowiedniego sprzętu kuchennego. Na domiar złego turyści napływali masowo i ilość tzw. gąb przekraczała setkę. W tej sytuacji ze swoimi praktycznymi wiadomościami z zakresu sztuki kulinarnej i dietetyki poczułem się osobą bardzo ważną, ale bez warsztatu pracy. Sprawą palącą było zwiększenie litrażu naczyń i powiększenie powierzchni ogrzewniczej kuchni. Szczęśliwy przypadek uratował sytuację. Niedaleko drogi dojazdowej pod lasem, poniewierata się stara, wojskowa kuchnia polowa, bez kół, ale za to z czterema kotłami. Po dokładnych oględzinach okazało się, że kotły były wprawdzie w okropnym stanie sanitarnym, ale jednak całe i z przykrywkami. Mimo kpin i ironicznych docinków, za-

brałem się do mozolnej restauracji jednego z nich. Po obróbce mechanicznej (skrobanie), chemiczno-fizycznej (szorowanie piaskiem z popiołem) i chemicznej (gotowanie z roztworem sody) jego wygląd wzbudził ogólny entuzjazm. Na rozkaz komendanta obozu, dh. hm. Kielbowicza, wzięto na „warsztat” pozostałe kotły. Podwozie ściągnięto na teren bloku kuchennego i ustawiono na podkopie. Dzięki temu mogliśmy sporządzać na czas obfite i wyszukane dania i mieliśmy zawsze ciepłą wodę do zmywania.

I tak dzięki znalezionym kotłom i znajomości sztuki kulinarnej zostałem „ZASMAŻKA”.

ZASMAŻKA



LATO 1960 kapalo deszczem, dmuchało wiatrami, było zimne i kapryśne. Mimo to tysiąc dwustu harcerzy na obozach podjęło znów tradycyjną działalność: więc pitraszenie turystom, opracowywanie szlaków turystycznych, Rozszerzono tematykę prac traktujących o przywracaniu polskich nazw obiektom fizjograficznym, sporządzano przy tym trwałe tablice z polskimi nazwami (wg Monitora Polskiego).

Ryby brały, jedzenie było owszem, owszem, humory dopisywały również. Marek Wardęcki, kierownik działu zachów GKH, zakonspirowany turysta z Makowa, wyrażał co prawda pewne wątpliwości co do sensu prowadzenia kiosku przy campingu bez działu sprzedaży robaków dla wędkarzy, ale był to tylko jeden głos tego rodzaju. Pozostali turyści wyrażali swoją opinię tak oto:

„Dotychczas na „Perkozie” nie byłem, ale sądziłem — na podstawie opowiadań, że jest to akcja dobra.

W tym roku sam obejrzałem „Perkoz” i myślę, że jest to akcja bardzo dobra. Życzę powodzenia
PODPIS NIECZYTELNY”.

„Proszę o pochwałę za propagandę „Perkoza”, bo ci nowi przyjaciele (patrz wyżej) przyjechali z mojej inicjatywy. Ja znam camping i dlatego przyjechałam.

(—) Zofia ZAKRZEWSKA
NACZELNIK ZHP”

„Pomyśl „Perkoza” świetny, wy-poczynek również. Szkoda jedynie, że harcerze nie mają wpływu na pogodę (zapanowała niepodzielnie wtedy, gdy już wyjeżdżaliśmy). Ale co do nich należało — zrobili świetnie.

(—) ALOJZY SROGA
POLSKIE RADIO — WARSZAWA”



„Nie od dzisiaj jesteśmy przekonani o słuszności i społecznej wadze przedsięwzięć typu campingu w Makowie. I nie jest to nasza pierwsza znajomość z „Perkozem”. Inaczej jednak patrzy się na sprawę z pozycji zwykłego turysty, a w takiej przybyliśmy tu roli. Bardzo dobra idea a w Makowie wykonana z talentem.

5 PODPISÓW NIECZYTEL- NYCH”

Do bardzo ważnych zadań, jakie realizowali harcerze w akcji letniej 1960 roku, należał zespół zadań tzw. rybackich. Już przed akcją letnią sztab operacji wszedł w porozumienie z WSR w Olsztynie celem wyłonienia najpilniejszych zadań w zakresie rozwoju gospodarki rybnej. Najpierw instruktorzy i drużynowi zapoznali się z techniką badań, poszerzyli swoje wiadomości teoretyczne, po czym przystąpili do badań tere-

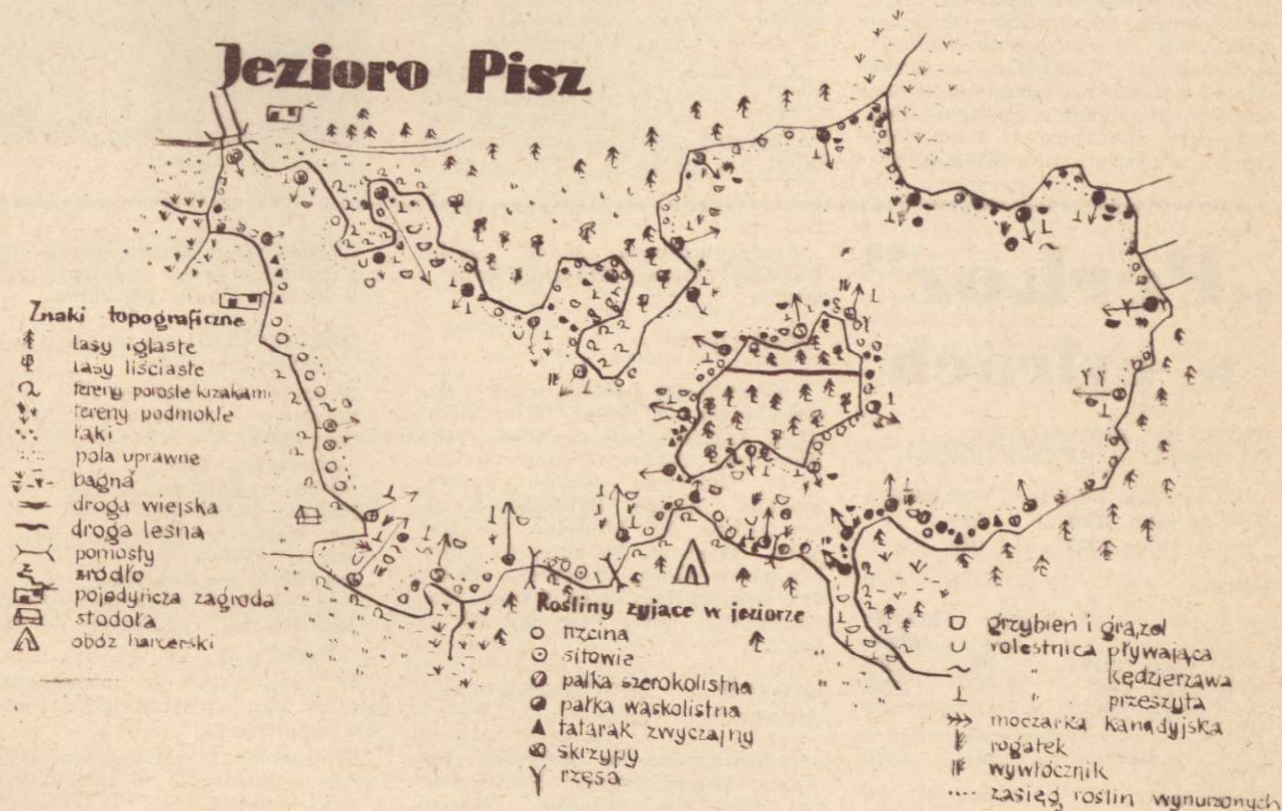


nowych już z harcerzami. W czasie trwania obozów przeprowadzono pomiary batymetryczne jezior, sporządzono mapy głębiny, przebadano florę i ukształtowanie brzegów szeregu jezior. Zbadano także 5 bezimiennych potoków celem poznania możliwości zarybienia ich pstrągiem. Wszystkie sporządzone wykresy, mapy i protokoły badań przekazano Instytutowi Rybactwa Śródlądowego. Instytut wyraził za pośrednictwem prof. Patalasa podziękowanie wraz z podkreśleniem wartości naukowej przeprowadzonych przez harcerzy prac. I wreszcie ostatnie lato perkozowe. A więc przede wszystkim wysunięto hasło „Wspólny Dom” — budowy ośrodka turystyczno-szkoleniowego naszej Chorągwi nad jez. Pluszne na półwyspie Gromel. W tym zakresie 120 „perkozów” przy-

stąpiło do akcji. Opracowano szlak spacerowy wokół półwyspu, rozpoznano szlak pieszy i wodny do Grunwaldu. Oznaczono i przygotowano 6 miejsc biwakowych.

Campingi także pracowały, jakkolwiek aura nie sprzyjała szczególnej popularności tego typu wczasów. Niektóre zadania z poprzednich lat kontynuowano dalej. W tematyce prac obozowych uwzględniono szeroko kształtowanie poglądów harcerza na sprawy innych państw i kontynentów.

Pobieżny chociaż przegląd protokołów, sprawozdań i kronik obozowych potwierdza fakt, że akcja letnia nie była dla harcerzy perkozowych tylko rozrywką, wypoczynkiem i zabawą. Aby czytelnikowi lepiej unocznic jej obraz, odwołajmy się do statystyki.



Mapa roślinności i ukształtowania brzegu Jeziora Pisz, opracowana dla IRS.

Z TECHNIKA za pan brat

W życiu społeczeństwa w latach powojennych sprawa techniki i technizacji ciągle wysuwa się na plan pierwszy. więc i perkozowe plany uwzględniały ten kierunek. Od czegoż by zacząć? Może od wejścia na fale eteru. A więc „halo, halo... tu Radio „Perkoz”! Komunikujemy, że przy 12 drużynie harcerzy w Technikum Kolejowym zrodził się pomysł nawiązania kontaktów z „rozwłókną olsztyńską”. Należało podjąć najpierw wiele starań o zdobycie sprzętu, następnie poznać metodykę i technikę pracy, by wreszcie po opracowaniu szeregu próbnych audycji uzyskać zezwolenie na stały kącik w radiowym programie lokalnym Olsztyna (o godz. 20,30 w drugi wtorek każdego miesiąca). Inną koncepcję pracy wysunęła Czarna Jedyńka z Olsztyna — oto chłopcy postanowili zgłębić tajemnicę fotografii. Tak powstała PAF — Perkozowa Agencja Fotograficzna. Kandydaci na przyszłych fotografów pokonywali początkowe trudności z zapałem, zdobyli całą aparaturę i biegali do swojej pracowni na WSR, gdzie

próbowali swych sił przy wywoływaniu filmów. W niedługim czasie przystąpili do akcji i trzeba było widzieć tych „szalejących magistrów” z druhem J. Siwcem na czele, jak chwytali obiektywem wszystkie ważniejsze uroczystości nie tylko perkozowe, lecz i chorągwiowe. O poziomie ich sztuki niech zaświadczą zamieszczone w niniejszym numerze odbitki.

W drugim roku działania naszej operacji powstał PIF — Perkozowy Instytut Filmowy przy 3 drużynie w Morągu. Wiele druhen marzyło w skrytości ducha o roli wielkich gwiazd filmowych, inni przygotowywali się do reżyserii, scenopisarstwa, montażu. Zaczęto kreć najpierw scenki z życia swojej drużyny, później nastąpiły wyjazdy do okolicznych drużyn i hufców. Chodzą słuchy, że jakaś krótkometrażówka i kilka kronik ujrzy światło dzienne. Poczekamy więc na nie do Ciągu Perkozowego.

A tymczasem do dwu wymienionych skrótowców dorzucimy trzeci — POM — Perkozowy Ośrodek Motoryzacyjny. Jego zorganizowaniem zajęli się chłopcy — harcerze z

Technikum Samochodowego. Motoryzacja — szal XX wieku — zapaliła ich umysły i serca. Olsztyński WDK użyczył im gościnnie locum w swoich piwnicach i tu zaczęto działać. W początkowych planach była mowa o przygotowaniu się do naprawy pojazdów mechanicznych dla turystów. W dalszych, śmiałych już poczynaniach, zmontowano ze starych części własny wóz — „Renault”. Pracowano z zapałem zgłębianiu tajniki budowy motorów, skupywano elementy i części, by je móc później w pracowni dopasowywać, łączyć w całość. Po objęciu POM przez pfm. Wincenego Klimczaka oprócz wielu pożytecznych prac POM zorganizował i przeprowadził kurs motorowy i samochodowy dla harcerzy i nie harcerzy. Większość jego uczestników (33) chlubnie dojechała do końca i dziś na ulicach Olsztyna mijają nas za kierownicami skuterów lub Warszaw, Olimpij czy Wartburgów.

Technika, jak z tych krótkich uwag wynika, przeniknęła do centrum perkozowych szeregów, zapaliła wiele głów i pozostawiła trwałe wyniki.



Tu Radio „Perkoz”.

„Perkoz” w cyfrach

DRUŻYNY PERKOZOWE W OPERACJI BRAŁO UDZIAŁ

— w roku 1959	30	drużyn
— w roku 1960	50	„
— w roku 1961	65	„

OBOZY

	obo- zów	uczest- ników
— w roku 1959	16	804
— w roku 1960	25	1.204
— w roku 1961	13	670

Razem: 54 2.678

CAMPINGI

„Perkoza” w ciągu trzech lat gościły 500 turystów.

Przeprowadzono „sondę” jezior Limajno, Mosąg, Wymój, Narie i Wadąg.

„ZDOBYWCY”

przywrócili polskie nazwy następującym obiektom fizjograficznym: Jaskółcza Góra, Nowe Łąki, Kamienny Parów, Zwinna Struga, Stary Gościńiec, jezioro Upalek, Swobno, Wyspa Dębinka, Krzywy Ostrów, jez. Stodolno, jez. Kamino, Wzgórze Podąbie, Polanka, Diabelska Góra, Poszorska Kępa, Jez. Długie, Krzyżackie Okopy, Stary Szaniec, Stare Pole, jez. Giersak.

ZADANIE „MOCZARKA” I „BRZEG”

przeprowadzono w jeziorach Limajno, Mosąg, Wymój, Narie, Dadał, Pisz, Gin, Pluszne, Marus, Osetno, Głowin, Łańsk, Košno, Purda.

ZBADANO 5 bezimiennych jezyczek potoków celem ustalenia możliwości zarybienia pstrągiem.

ROZPOZNANO następujące szlaki turystyczne: —

Waszeta — Grunwald
Waplewo — Olsztyn (jez. Marus)
Czerwonka — Barczewo (odc. Czerwonny Bór)
Hawa — Zalewo
Hawa — Ostróda
jez. Košno — Pasym
jez. Gil Wielki
jez. Białe — Skarlin
jez. Wielkie Partęczyny — Iwanki
jez. Wielkie Partęczyny — Małe Partęczyny.

W ciągu trzech lat zorganizowano 18 kin wyświetlających bajki dla dzieci.

W trzech wycieczkach zagranicznych uczestniczyło 75 instruktorów i drużynowych.

Zdobyto 1.900 odznak uczestnictwa w operacji „Perkoz”.

PROWADZONY przeze mnie obóz nad jeziorem Košno brał udział w operacji „Perkoz”. Uczestnicy, to drużynowi i funkcyjni — dziewczęta, chłopcy — w wieku 15 — 18 lat. Wszyscy z Hufca Olsztyn — miasto. Był to pierwszy rok akcji „Perkoz”.

Moja drużyna postanowiła prowadzić camping. Co zdecydowało o takim wyborze?

— Powaga i wielkość tego zadania.

— Jego konkretność.

— Namacalny i natychmiastowy efekt pracy.

Młodzież wierzyła w swoje siły. Na propozycję zaangażowania do kuchni kucharki („Przecież turysta przypalonej kaszy jeść nie będzie”) odpowiedziano: „Nie po to zdobywa się sprawność kucharza, żeby się teraz bać gotować dla cywilów!”. Ponadto zadanie to — bezsprzecznie trudne — zmobilizowało wszystkich do podniesienia swoich gastronomicznych umiejętności.

O prowadzeniu campingu zdecydowały również korzyści materialne. Zgodnie z obowiązującą w „Perkozie” zasadą każda drużyna otrzymała na obozie sprzęt dostaje w bezterminową dzierżawę — moi obozowicze mieli nadzieję na otrzymanie kajaków, namiotów i innych — niemniej atrakcyjnych rzeczy.

Zaczęły się przygotowania do campingu, wypełniając zbiórki drużyny i zastępów przez cały rok:

— Uczyli się gotować na biwakach.

— W spółdzielniach szkolnych (sklepikach) poznawali tajniki prowadzenia kawiarni i kiosków.

— Zdobywali sprawność ratownika, by na camping nadzorować kąpiących się turystów i harcerzy.

— W przedszkolach wprawiali się w prowadzeniu zabaw, aby fachowo zaopiekować się dziećmi turystów.

— Zgłębiali pilnie historię i geografie okolic Košno, by służyć informacją pytającym o wszystko gościom.

Oczywiście każdy z przyszłych organizatorów campingu specjalizował się w jakiejś dziedzinie, związanej z jego zainteresowaniami.

Kiedy camping został już „uruchomiony”, harcerze z miejsca zauważyli, że są obserwowani przez turystów w czasie wykonywania wszystkich czynności. Poza tym każda ich praca momentalnie była „konsumowana” i oceniana przez mieszkańców campingu. Zastęp u-



gotował smaczny obiad — słyszał przy stole słowa uznania. Ktoś udzielił informacji o jeziorze — padło podziękowanie. Zaparzono dobrą kawę w kawiarni — zapłata był okrzyk zdziwienia, że taką kawę nie zawsze w warszawskiej kawiarni można dostać. Wszystko to w sumie dopingowało młodzież do „pokazania się” („co to my potrafimy!”).

Nie bez wpływu była i sama postawa turystów. Zdarzali się przecież i malkontenci. Takich turystów trzeba było „zaktywizować”. Tak to się u nas nazywało. Np. zdarzało się, że trzy osoby skrytykowały kuchnię. Poprosiliśmy niezadowolonych, żeby nam pomogli. Zakasali rękawy i postanowili przez jeden dzień sami zarządzać kuchnią. Nie potrzebując dodawać, że po owym dniu stosunki z tą trójką ułożyły się jak najpoprawniej.

Podobnie jak turyści „wpływali wychowawczo” na młodzież, tak i harcerze zmieniali postawę turystów. Kilku z tych ostatnich systematycznie zaśmiecało papierkami otoczenie swoich namiotów. Harcerze sprzątnęli papierki raz, drugi

— i dorosłym wstyd się zrobiło. Później celowali w czystość.

Na to, że harcerze swoje trudne zadanie „w dobrym stylu” doprowadzili do końca, wpłynęło również wielkie zainteresowanie naszych władz operacją „Perkoz”. Wystarczy, gdy wymienię, że nasz obóz odwiedzili: pierwszy sekretarz KW PZPR, przewodniczący Prez. WRN, kurator, naczelnik ZHP, kronikar filmowa. Ich rozmowy z młodzieżą, życzliwe uwagi, pochwały — to wszystko podniosło rangę naszej pracy. Harcerze widzieli, że ich wysiłek jest doceniany, potrzebny dla społeczeństwa.

Gdy camping się skończył (jedna grupa obsługiwała go przez miesiąc), wszyscy poczuliśmy się porządnie zmęczeni. Zadanie jednak chwyciło 1/3 drużynowych, którzy uczestniczyli w obozie, postanowiła tego typu imprezę prowadzić ze swoimi drużynami w tym roku samodzielnie. A żaden z nich po Košno nie odszedł od nas.

Ten rodzaj pracy społecznej odpowiada młodzieży, dając jej duże pole do popisu, a dla instruktora stwarza szereg sytuacji, korzystnych do wygrywania momentów wychowawczych.

Prowadzenie campingu jest zadaniem trudnym i absorbującym. Dlatego program obozu powinien godzić obsługiwane campingi z jak największą ilością atrakcyjnych imprez i zajęć dla samej młodzieży. Uczyliśmy zatem harcerzy żeglowania, organizowaliśmy ciekawe turnieje sportowe, splywy kajakowe, zawody strzeleckie — starając się jak najusilniej, by pobyt na obozie nie zamienił się w ciężką harówkę.

Wydaje mi się, że przy doborze zadań społecznych nie wolno zagnębić potrzeb młodzieży. Zadania społeczne powinny odpowiadać zainteresowaniom tych, którzy będą je wykonywać, pobudzać nowe zainteresowania i jednocześnie dawać możliwość wyżycia się — oczywiście w dodatnim tego słowa znaczeniu.

hm. Ryszard Kielbowicz
Olsztyn

Krótko ale z sercem

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czyn ogólnowojevodzkie hasło „Ziemia Warmii i Mazur piękne, gospodarne i kulturalne”.

Ucząc miłości do ziemi warmińsko-mazurskiej, uczył „Perkoz” uczestników operacji i tych, którzy z nim się zetknęli, miłości do Ludowej Polski, do Ojczyzny. Uczyl wreszcie „Perkoz” w ramach prac podejmowanych na obozach i w ciągu całego roku internacjonalizmu. Prawdę o tym, co

dzieje się u naszych przyjaciół, czerpał z książek i własnych przeżyć, z kontaktów zagranicznych (Węgry, Czechosłowacja, NRD).

Operacja „Perkoz” wyrabiała wśród uczestników wiele samodzielności, uczyła, jak służyć innym, spełniała olbrzymią rolę wychowawczą. Po trzech latach działalności „Perkoza” można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że instruktorzy operacji „Perkoz”, a zwłaszcza jego sztab, dobrze zasłużyli się Warmii i Mazuram.

Wiele doświadczeń operacji „Perkoz” powinno wejść na trwałe do form i metod pracy Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej.

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej bardzo wysoko ocenia działalność i 3-letnią pracę działaczy „perkozowych”, którzy potrafili nie tylko wypracować słuszną koncepcję, ale i wprowadzić ją w czyn.

Kazimierz ROKOSZEWSKI

NA ŁAMACH PRASY

W okresie 3-letniej działalności naszej operacji na łamach prasy ogólnokrajowej, a szczególnie w czasopiśmie młodzieżowych, często pojawia się jej kryptonim. Wiele stron zajmowały entuzjastyczne artykuły podkreślające tę nową formę pracy w harcerstwie, która wśród młodzieży cieszy się ogromnym powodzeniem. Zamieszczano zdjęcia z przemilych obozów i autentyczne wypowiedzi druhen i druhow, które potwierdzały słowa dziennikarzy.

Najczęściej wszakże spośród wszystkich pism donosił o pracy „Harcerskich Perkozów” rodzimy „Głos Olsztyński” oraz jego tygodniowy dodatek „Głos Młodych”.

Spróbujmy zainteresować się tematyką tych artykułów. Jedną z pierwszych wzmianek informujących o narodzinach w ramach Komendy Chorągwi nowego kierunku działania spotykamy w „Głosie Młodych” z czerwca 1959 roku w artykule „Harcerskie lato czyli „Kormoran” i „Perkoz”. Zostały tu omówione podstawowe założenia obu operacji, podkreślono, że „Perkoz” położony nacisk na popularyzację mało znanych dotychczas, a pięknych i interesujących terenów naszego województwa oraz przyczyni się do ich zagospodarowania i przygotowania do ruchu turystycznego. Nadmieniono również, że pierwsze obozy i campingi zaczęły już te zadania realizować.

Odąd sprawozdania, relacje i echa w „Głosie Młodych” pojawiają się wielokrotnie komunikując o rozrastaniu się „perkozowych szeregów”, o coraz to nowych przedsięwzięciach, o interesujących, oryginalnych formach pracy. Kryptonim naszej operacji w najróżniejszych formach gramatycznych przewija się przez szpalty czasopisma. Są tam np. relacje z obozów (art. „W gościnie u „Perkoziąt”) w Wywoju i Kretowinach, anonisy o nowej formie tzw. zimowisk dochodzących, które znacznie zmniejszają koszty i pozwalają na zwrócenie uwagi harcerzy na własne miasto (poznanie jego planu, wywiady w instytucjach, ożywienie

czytamy

nie ulic) oraz zbliżenie do zagadnień techniki (np. kursy motocyklowe trudne do zorganizowania w głuchym zakątku tradycyjnego zimowiska). Każdy rok pracy operacji „Perkoz” zamykano zwykle dorocznym „ciągiem”, który stanowił okazję do sporządzenia bilansu i wytyczenia planów na najbliższą przyszłość. Było to też przemilą formą „kontaktów międzyperkozowych”. O dwu takich „ciągach” donosi również „Głos Młodych” w artykułach „Precz z Juratą, niech żyje Perkoz” oraz „Ciąg Perkozowy”. Szczególnie uroczysty był ciąg w roku 1960; odbił się on żywym echem nawet w kołach poza harcerskich — gośćmi bowiem tego spotkania byli wówczas rektor i profesorowie WSR w Olsztynie. Przybyła nań również naczelnik ZHP, hm. Zofia Zakrzewska. Pojawienie się nowych kierunków działania w „Perkozie” obwieścił „Głos Młodych” w artykule „Perkozowe nowości: PIF, PAF, POM” (z kwietnia 1960 roku). Omówiono tu szeroko powstanie Radia „Perkoz”, perkozowej agencji fotograficznej, a także perkozowego instytutu filmowego przy 3 drużynie w Morągu. W WDK zorganizowany został Perkozowy Ośrodek Motoryzacyjny, kierowany przez doświadczonych instruktorów.

Ostatni wytopiony na łamach „Głosu Młodych” ślad z życia i działalności „Perkoza” dotyczy wrażeń z pobytu w Czechosłowacji („Czechosłowackie wojaże „Perkoza”). Entuzjastyczne wspomnienia z wędrowek instruktorów na trasie Bratysława — Brno — Praha są wyrazem wielkiego zżycia się całego zespołu i zrozumienia wielu ważnych problemów ogólnomłodzieżowych. Oprócz indywidualnej przyjemności i korzyści poznania kraju sąsiadów wycieczka taka daje wspaniałą okazję do wymiany doświadczeń z młodzieżą innych krajów. Te zagadnienia w artykule zostały dobitnie podkreślone.

Niemniej często harcerstwo spod znaku „Perkoza” omawiano na łamach „Sztandaru Młodych”. Nie wiem, czy celowe byłoby przytaczanie relacji ze wszystkich artykułów, ale z pewnością warto wspomnieć o niektórych. Wiadomo, że „Sztandar Młodych” popularyzował perkozowe campingi przy obozach harcerskich, sprzedając na nie karty uczestnictwa, stąd często na czolowych miejscach pisma pojawiały się wielkim drukiem tytuły artykułów i haseł: „Operacja Perkoz”, „Tu Perkoz, skierowania już są”, „Operacja Perkoz — ze „Sztandarem” na camping do harcerzy”. Gdy obozy i campingi w swej sym-



biozie zdały egzamin i stały się modne, zaczęto w „Sztandarze Młodych” zamieszczać z nich piękne fotoreportaże, interesujące artykuły i wypowiedzi turystów. O ich celowości i wartości świadczą entuzjastyczne tytuły, jak np. „Jak to na „Perkozie” ładnie”. Są tu też wzmianki o powstaniu filii „Perkoza” w Toruniu, o nadaniu odznaki „Perkoza” red. „Sztandaru Młodych” za popularyzację ziemi warmińsko-mazurskiej, o realizacji zadania „radość” przez toruńskich „Perkozów”.

Wypada też nadmienić, że w czasopiśmie harcerskich „Drużyna”, „Na przelaj” oraz „Świat Młodych” często ukazywały się artykuły informujące harcerski świat o rozwoju operacji (np. „Hej kto Polak na Mazury”).

Pisali o „Perkozie” także cudzoziemcy — Enrico Bondieri — członek KC Pioniera Italii w piśmie „Pioniere” (przedruk zamieściła „Drużyna”) oraz Luba Gniedkowa w „Znamiach Lenina”.

Aktualny tok pracy perkozowej oraz najciekawsze nowe pomysły znajdziemy we wkładce „Perkoz”, pojawiającej się regularnie w czasopiśmie naszej Komendy Chorągwi „Brzask”.

H. K.



KRYTYCZNYM OKIEM

W okresie swego istnienia nasza operacja zyskała wielu zwolenników. Dawaly się często slyszec glosy aprobaty jej poczynan, slowa uznania i pochwały. Nie znaczy to jednak, że nie bylo stron słabych. Postaramy się samokrytycznie je uwidocznić.

Pierwsza sprawa — to liczebność naszych szeregów. Chociaż w operacji brało udział ponad 50 drużyn, to jednak w porównaniu do liczby jednostek harcerskich istniejących na naszych terenach ilości tej uznać za zadowalającą nie można.

Niewątpliwie decydującym momentem przy zglą-

szaniu się drużyn było zetknięcie się ich z zadaniami perkozowymi. Ponieważ jednak sztab nie miał bezpośrednio kontaktu z większą liczbą drużyn stąd promieniowanie i rozprzestrzenianie się programu naszej operacji było ograniczone. Przykładem może być hufiec Ostróda. Nie udało się nam zachęcić go do włączenia się w nasze szeregi, mimo iż szczególnie nam na tym zależało. Były jednak i przykłady pozytywne, gdzie hufcowi lub pełnomocnicy potrafili pracą zapalić do działania kilkanaście drużyn, jak druż. hm. Józef Szypulski z Hufca Nowe Miasto Lub. czy

Hufiec Morąg. Nie docenialiśmy też w pełni roli słowa drukowanego jako sposobu popularyzacji naszej pracy. Nasuwa się też refleksja, że słuszne i cenne zadania mogą być źle wykonane i tym samym tracą swój sens wychowawczy. Jako przykład posłużyć może zadanie „kiosk”. Nie zawsze też najlepiej wypadaly analizy pracy po zakończeniu zadań, obozów czy roku.

Wydaje się również, że nie zawsze udało się nam na dłuższą metę zagospodarować szlaki turystyczne, opracować je w dokumentacji przy pomocy filmu, fotografii, chociaż drużyny dysponowały od-

powiednim sprzętem. Są to symptomy nie pogłębionej pracy wychowawczej. Zapal młodzieży trwał zbyt krótko. Należało też nawiązać kontakty z organami administracyjnymi, aby spowodować podjęcie działalności inwestycyjnej przez zakłady pracy na odkrytych przez nas terenach wczasowych, które je zainteresowały.

Niewątpliwie do błędów kadrowych zaliczyć należy brak w 1959 i 1960 roku w składzie osobowym sztabu etatowych pracowników Komendy Chorągwi jak również przedstawicieli szerszego społeczeństwa.

WYKAZ bibliograficzny

„GŁOS OLSZTYŃSKI” — „GŁOS MŁODYCH”

13. 10. 1958 r. — M. Krajewski — Przeciwko dzikiej turystyce
 20. 5. 1959 r. — Roman Wachowiec — Harcerski klimat
 17. 6. 1959 r. — E. Bonusiak — Harcerskie lato, czyli „Perkoz” i „Kormoran”
 12. 8. 1959 r. — Sensmęcki — Camping Makowo
 4. 9. 1959 r. — Henryka Klechówna — Precz z Juratą... niech żyje „Perkoz”
 30. 12. 1959 r. — Henryka Klechówna — Białe wczasokursy harcerskie
 27. 1. 1960 r. — Henryka Klechówna — Pozimowiskowe echa
 10. 2. 1960 r. — H. Klechówna — Przed harcerską elekcją
 2. 3. 1960 r. — H. Klechówna — O niektórych problemach harcerskiego zjazdu.
 13. 4. 1960 r. — H. Klechówna — Perkozowe nowości, PIF, PAF, POM.
 22. 4. 1960 r. — Olsztyńska Chorągiew w popolitym ruszeniu
 26. 5. 1960 r. — 20 tys. harcerzy całego kraju na obozach w Olsztyńskiem
 27. 7. 1960 r. — H. Klechówna — W gościnie u „Perkoziat”
 27. 7. 1960 r. — Edward Bonusiak — Młodzieżowe wizyty przyjaźni
 27. 7. 1960 r. — A. Baturó — W obozie harcerskim nad jez. Limajno
 30. 7. 1960 r. — A. Baturó — Melchior Wańkiewicz na obozie harcerskim
 2. 12. 1960 r. — H. Klechówna — Perkozowy Ciąg
 26. 7. 1961 r. — Roman Wachowiec — Wspólny dom

13. 9. 1961 r. — H. Klechówna — Czechosłowackie wojaże „Perkoza”
„SZTANDAR MŁODYCH”
 10. 6. 1959 r. — Odznaczenie „Sztandaru” za popularyzację Mazur
 10. 6. 1959 r. — Ze sztandarem na camping do harcerzy
 23. 7. 1959 r. — R. Abramowicz — Jak to na „Perkozie” ładnie
 Nr 246 — Ryszard Abramowicz — „Perkoz” nie odleciał w dalekie kraje
„DRUŻYNA”
 1. 1. 1959 r. — ...Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej (życzenia)
 15. 2. 1959 r. — T. Z. — Hej, kto Polak na Mazury
 30. 9. 1959 r. — Wanda Kobylecka — Konfrontacja
 31. 8. 1960 r. — Wzrokiem cudzoziemca na harcerskie obozy
 30. 9. 1960 r. — Enrico Bondieri — Ciao, ciao bambina
„NA PRZEŁAJ”
 15. 8. 1960 r. — Jacek Kuroń — Słońce wschodzi co dzień
 15. 8. 1960 r. — Bolesław Krasuski — Szlakami dziobatych ptaków
 20. 9. 1960 r. — M. Okolska — Kraksa
„TRYBUNA LUDU”
 28. 5. 1960 r. — M. Czerwiński — „Kormorany” i „Perkozy” w akcji
„SWIAT MŁODYCH”
 4. 8. 1961 r. — Wigwamy nad Jeziorakiem
„ZNAMIA LENINA”
 3. 8. 1960 r. — Lubow Giedkowa — W gościach u choroszych družiej
„GAZETA BYDGOSKA”
 19. 12. 1960 r. — K. F. — „Perkozy” są w Toruniu

Miejska Biblioteka
Książki
1961
1-2

Podsumowując... słówkiem o „Perkozie”

WIELE dotychczas już mówiono i pisano o znaczeniu operacji „Perkoz”, choć jeszcze trzy lata temu treść nazwy „Perkoz” zrana była tylko nielicznym — „wtajemniczonym”.

Od roku 1959 słowo „Perkoz” stało się naprawdę popularne jako kryptonim harcerskiej operacji, a jednocześnie bardzo wzbogaciła się jego treść. Zastanówmy się, co ono znaczy dla poszczególnych zainteresowanych:

DLA TURYSTÓW:

Nowe szlaki turystyczne, campingi, noclegi, przygotowane miejsca biwakowe, możliwość przyjemnego i pożytecznego spędzenia urlopu na Warmii i Mazurach.

DLA ŚRODOWISKA:

Rozrywki kulturalne, wychowawcza opieka nad dziećmi, ciekawe ogniska, na których można poznać historię regionu oraz bardzo duże korzyści gospodarcze (np. łatwość zbytu art. żywnościowych, pomoc w naprawie sprzętu rolniczego itp.).

DLA ZWIĄZKU:

Wytyczenie i realizacja programu działalności społecznej. Trafny wybór zadań wynikających z potrzeb środowiska, zainteresowanie dzieci oraz młodzieży podejmowanym przez drużyny zadaniem, co przyczynia się do silniejszego zespolenia organizacyjnego i daje poczucie społecznej użyteczności.

W ten sposób operacja „Perkoz” odegrała ważną rolę w kształtowaniu się w naszej Chorągwi programu działalności społecznej. Błędne byłoby mniemanie, że operacja „Perkoz” obejmuje swą działalnością tylko wąski wycinek popularyzacji turystycznej terenu, gdyż podejmowane zadania wybiegają daleko poza zagadnienia turystyki. Świadczą o tym trzy główne założenia wychowawcze operacji:

1959 rok — Harcerz — aktywista Warmii i Mazur,

1960 rok — Harcerz — bojownik o sprawy Polski,

1961 rok — Harcerz — obywatel wolnego świata.

Założenia te realizowane w sposób ciekawy przez dobór odpowiednich zadań dawały duże ko zyski.

Przez realizację zadań dzieci i młodzież na drodze praktycznej

działalności zapoznawały się z problematyką społeczno-polityczną, co w procesie wychowawczym jest sprawą ogromnej wagi.

Operacja pomogła Komendzie Chorągwi wprowadzić w życie idee działalności społecznej, co przyczyniło się do zdobycia w tym zakresie wielu cennych doświadczeń.

Poważnym osiągnięciem operacji jest skupienie wokół podejmowanych zadań dużej liczby aktywu, który dał przykład ofiarnej pracy społeczno-politycznej w harcerstwie. Społecznie pracowali też wszyscy instruktorzy ze sztabu operacji mimo poważnego wielokrotnie obciążenia pracą zawodową w swych zakładach pracy. W trakcie działalności wyrosło wielu bardzo cenionych instruktorów, współpracowników i sympatyków naszego Związku.

Przygotowując się do podsumowania wyników trzyletniej pracy, bo tyle lat istnieje operacja „Perkoz”, winniśmy przeprowadzić:

★ szczegółową analizę pracy wychowawczej w drużynach na podstawie materiałów o realizacji podjętych zadań,

★ wykorzystać doświadczenia „Perkoza” do opracowania Harcerskiego Znak „Warmii i Mazur”,

★ kontynuować zainicjowane przez „Perkoz” kierunki działalności terenowej,

★ przy organizowaniu nowych operacji wykorzystać wyniki pracy perkozowej.

★ pozyskać do dalszej pracy w harcerstwie wszystkich tych, którzy aktywnie pracowali w operacji osiągając doskonałe wyniki.

Podsumowując dorobek pracy drużyn i hufców perkozowych, chcemy zapewnić, że wszystkie cenne doświadczenia i osiągnięcia działalności harcerzy tej operacji zostaną wykorzystane w stopniu maksymalnym dla dobra naszej organizacji. Chcemy też złożyć gorące podziękowanie za wielki wkład pracy i podniesienie jej na wyższy poziom wszystkim druhom i druhomom. Szczególne podziękowanie składam dh. hm. Pawłowi Szawłowskiemu jako szefowi sztabu operacji. Właśnie dzięki jego energii i pomysłowości operacja mogła się chlubnie rozwijać i dojść do wspólnych wyników.

Czuwaj!

PIOTR BANACH, hm.
Komendant
Warmińsko-Mazurskiej
Chorągwi ZHP



Prezydium II. Ciągu Perkozowego.

Redagował zespół w składzie: pvd mjr Henryk Agapsowicz, pvd Henryka Klechówna, hm Jadwiga Janielak, hm Paweł Szawłowski. Wydaje Komenda Warmińsko-Mazurskiej Chorągwi ZHP.

O.Z.Graf. Lz. 2950 (1500) 25.XI. 61. L-9.

Akc. 89/01/13